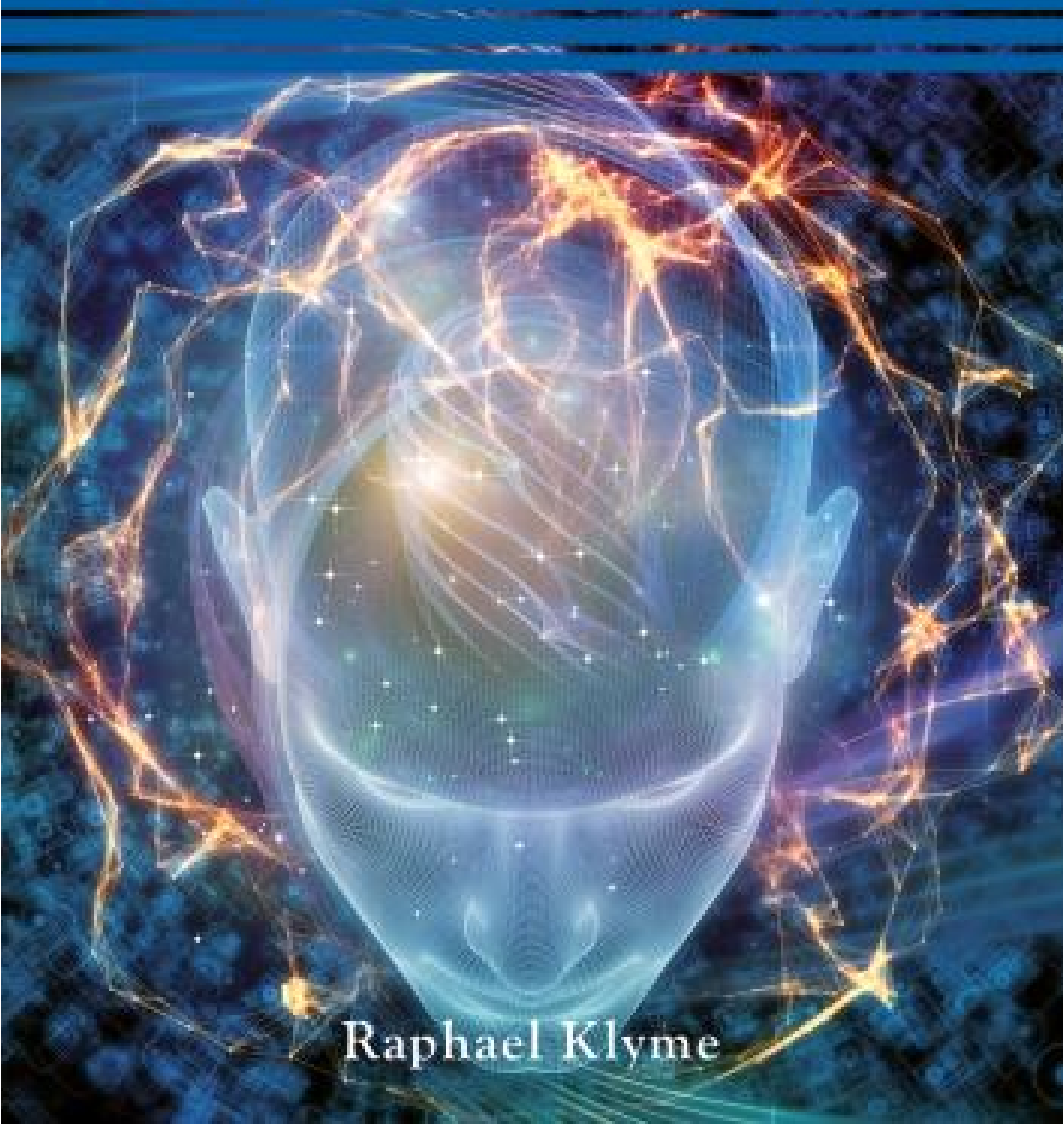


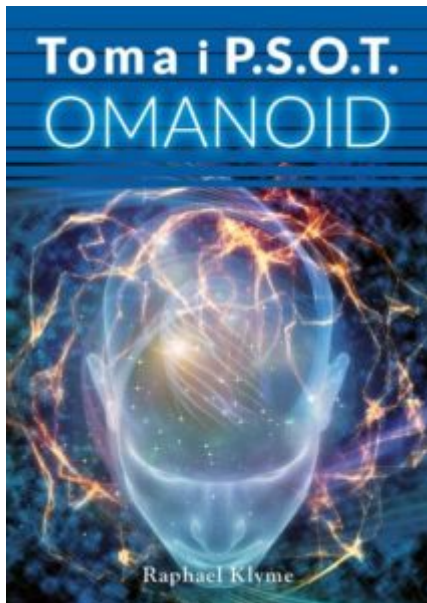
Tomai P.S.O.T. OMANOID



Raphael Klyme

Róbta co chceta

nimfa bagienna



Kiedy miałam 10-12 lat, zaczytywałam się w książkach Bohdana Peteckiego i Jerzego Broszkiewicza, które opisywały życie nastolatków za kilkaset lat. Fantastyczna przyszłość była zaiste fantastyczna: chłopcy i dziewczęta pilotowali rakiety kosmiczne, podróżowali do najdalszych gwiazd, ratowali ludzkie życie, odwiedzali obce planety i przeżywali na nich najwspanialsze przygody. Te dziecięce lektury przypomniały mi się, gdy do moich rąk trafiła powieść Raphaela Klyme'a „Omanoid”.

O ile jednak powieści wyżej wspomnianych autorów budzą u mnie wyłącznie dobre wspomnienia, o tyle uczucia, które wzbudził we mnie „Omanoid”, są niejednoznaczne.

To mogłaby być wymarzona książka, od której 10-12 latek może zacząć swoją przygodę z fantastyką. Jest w niej wszystko, co dzieciak w tym wieku może chcieć: nastolatek z dostępem do rakiety, bezkresny kosmos na wyciągnięcie ręki, superkomputer z nietuzinkową osobowością, z którym główny bohater może się zakumplować (i który musi spełniać jego polecenia), śmiertelne zagrożenie, obca rasa, międzygwiazdni bandyci, akcja, akcja i jeszcze raz akcja. Ze wszystkich perypetii bohater wychodzi zwycięsko, wszystkich umie przechytrzyć i nie ma na niego mocnych. Byłoby idealnie, gdyby...

... gdybym miała te -naście lat - ale nie mam. Mam dużo więcej. Przeczytałam w życiu nieprzebraną mnogość książek, w tym wiele należących do szlachetnego gatunku SF, a ponadto zarabiam na życie, poprawiając cudze teksty. Dlatego, pomimo ewidentnych zalet „Omanoida”, muszę wymienić elementy, które mi się w tej powieści nie podobały. Niestety, trochę ich jest.

Książka, jak sądzę, została zredagowana, nie wiem więc, co robią w niej kwiatki w rodzaju (s. 40) „nie miał jeszcze czterdziestki, ale zachowywał się jak rasowy polityk” (co ma jedno do drugiego?) albo (s. 13) „kobieta sprawiająca wrażenie dojrzałej, a mimo to bardzo atrakcyjna” (dojrzałe kobiety to wszak próchna stojące jedną nogą w grobie). Dodatkowo miałam nieprzyjemne wrażenie, że autor nie zawsze zdaje sobie sprawę z tego, że wyrazy mają wiele „odcieni” znaczeniowych i nie zawsze bywają na miejscu („... był to zwykły kawał porośniętej chwastami równiny, okraszony płaskowyżem w tle” (s. 88) - doprawdy „okraszony” jest tu odpowiednim słowem?). Próbował też za wszelką cenę „unaukować” swoje dzieło, co jakiś czas umieszczając w nim mądre i skomplikowane terminy, nie zwracając uwagi, czy aby w zamieszczonym kontekście owa „naukowość” nie brzmi niepoważnie („...

winą za nie obarczamy nieznane czynniki oraz modne ostatnio gwiazdy kwarkowe” (s. 75) – bo w poprzednim sezonie modne były superolbrzymy spoza ciągu głównego, a dwa sezony wstecz gwiazdy Wolfa-Rayeta).

Bohaterem powieści jest siedemnastolatek, który zachowuje się jak pięciolatek – i to też mnie irytowało. Dla Tomy Kinsky’ego świat jest dostarczycielem wspaniałej zabawy i wesołej przygody, a wszystko, co zabawą lub przygodą nie jest, powinno zostać z niego usunięte. Chwilami miałam wrażenie, że Toma to taki trochę swawolny Dyzio rodem z Żeromskiego, który będzie robił wyłącznie to, na co w tej chwili ma ochotę. Tak, zdaję sobie sprawę, że „Omanoid” jest książką dla dzieci – a te najchętniej bawiłyby się cały dzień – jednak po dojściu do końca z przykrością stwierdziłem, że beztroska i nastawiona wyłącznie na przyjemność postawa Tomy zostaje nagrodzona. Wydaje mi się, że propagowanie postawy życiowej zakładającej wyłącznie samowolę i zabawę jest szkodliwe, zwłaszcza w pozycjach przeznaczonych dla dzieci. Ale być może za moją krytyczną ocenę odpowiada smutny fakt, że nastoletność i związane z nią szaleństwa pożegnałam już dawno temu, a obecnie jestem marudzącą zrzędą stojącą jedną nogą w grobie. <wink>

Podsumowując – powieści dla dzieci są potrzebne. Przygoda z lekturą jest fascynująca i powinna się rozpocząć jak najwcześniej. Jeśli po przeczytaniu „Omanoida” młody czytelnik sięgnie po kolejne książki, to wspaniale. Chciałabym widzieć na rynku więcej takich pozycji... może jednak bez przytoczonych powyżej wpadek i niedociągnięć.

Hanna Fronczak

Tytuł: „Omanoid”

Autor: Raphael Klyme

Wydawca: Skrzat 2018

Stron: 180

Cena: 24,84 zł